MAŁY
# Płomyczek
39

WARSZAWA, 8 CZERWCA 1939 ROKU



Szumi wietrzyk
w wodnej trzcinie.
Rusałeczka
z śpiewem płynie.

Z śpiewem płynie,
w słońcu świeci.
Hej, słuchają
bajek dzieci.




Pan Wszędobylski jest podróżnikiem. Mieszka on w miasteczku na pięterku, ale pewnie to sami dobrze rozumiecie, że mieszkanko jego często pustkami świeci. Bo też powiadają o nim tak:

— Wciąż w ręku czapka  
i walizeczka.  
Często wyjeżdża  
hen, hen z miasteczka.

Ale kiedy pan Wszędobylski wraca, jest bardzo wesoły i ma pamiątek z podróży pełne półki i stoły. Przychodzą wtedy zaraz do niego dzieci z podwórka i mówią:

— Wrócił pan z daleka,  
szanowny panie.  
Niechże pan już zacznie  
opowiadanie.

A pan Wszędobylski powiada dumnie:

— Wszędobylski  
był w podróży.

Co tam widział,
to powtórzy.

— A może pan Wszędobylski był teraz nad morzem? — pytają niecierpliwie Jaś Morski i Zosia Morska, którzy bardzo by chcieli zobaczyć morze z bliska.

— A właśnie stamtąd wracam — mówi pan Wszędobylski. I opowiada:



— Morze — wielka to głębina,
zmienia wygląd co godzina.
To spokojne, to wzburzone,
to niebieskie, to zielone.
Szumią dumne fal szeregi,
uderzają wciąż o brzegi.
Czasem jakby dla zabawy
wyrzucają morskie trawy,
i bursztyny, i muszelki.
Mam tu tego zapas wielki.

I przy tych słowach wyjmuje pan Wszędobylski pudełko pełne muszel.

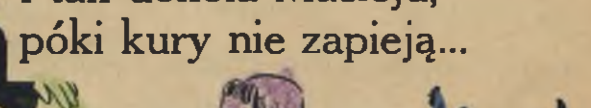
Potem dzieci wracają na podwórko myśląc o morzu to niebieskim, to zielonym, a pan Wszędobylski kładzie się spać, bo jest po podróży zmęczony.

# Bajeczka





Było sobie raz „toto”,
co miało głowę jak rzeszoto,
nos jak perka,
wlazło na płot — i zerka!
Zerka, ślepkami mruga,
siedzi na przyzbie Jadwiga.
Przy niej dziadek pali fajkę.
— Opowiedzcie, dziadku, bajkę!
— Było sobie raz „toto”,
co miało głowę jak rzeszoto,
nos jak perka,
wlazło na płot i zerka!
I tak dokoła Macieju,
póki kury nie zapieją...



# JAŚ I KAŁAMARZ

Przez długi czas miał Jaś wielkie kłopoty z kałamarzem. Bo mieszkał w nim pan Kleksik.

A ten Kleksik —
czarne licho.
Nie usiedzi
chwilki cicho.

Brudzi zeszyt
i książeczkę,
brudzi nosek,
rączki, teczkę.

Płynęły miesiące. I — o dziwo! — kleksików było coraz mniej. Jaś mówił:

— To kałamarz się poprawił.

A pani mówiła:

— To Jaś nauczył się pisać!

Teraz szkolny rok się kończy. Jaś rozstaje się z kałamarzem na dwa miesiące. Trochę mu żal.

— Kałamarzyku czarny, co będziesz robił przez wakacje? — pyta.

A kałamarz mówi:

— Kiedy dzieci sobie pojadą, wybiegną ze szparki myszki, wyjrzą zza pieca krasnoludki, przybiegną ze strychu pająćzki. Nie martw się, będzie mi wesoło.

# O KRASULI I ŁYSULI



W oborze u Kasi mieszka sobie Krasula.

— Muu! muu! — ryczy krówka wesoło. — Dobrze mi tu u Kasi. Stąd bym nigdzie nie poszła, muu!

Gdzieżby miała Krasula lepiej?

Mieszka w wybielonej obórce. Ma czysty żłób. Zawsze pod nią leży świeża podściółka. I aż błyszczy Krasula, bo ją Kasia co dzień czyści zgrzebłem.

— Muu, Kasiu, dobra z ciebie gosposia — mruczy krowa. — Dam ci za to dużo, dużo tłustego mleka.

Kasia ma duży pożytek z krowy. Za masło i serki kupiła se kabacik, sznurowane buciki i pęk krasnych korali.

A u Jagny w oborze mieszka krowa Łysula.

— Mee! mee! — ryczy krowa żałośnie. — Źle mi tu u Jagny. Poszłabym stąd choć na kraj świata, mee!

Nie dziwcie się tej Łysuli. Mieszka w rozwalonej obórce, gdzie jest brudno aż strach. W żłobie pełno śmieci. Pod krową jest błoto, bo Jagnie nie chce się często słać słomy. I brzydka jest ta Łysula, powalana, bo niedbała gospodyni zgrzebłem jej nie tyka.

— Mee, Jagna, zła z ciebie gosposia — mruczy krówka. — Ty jesteś zła dla mnie, to i ja będę zła dla ciebie. Nie dam ci dobrego, tłustego mleka i już! Nie będziesz jadać dobrego sera i już!




Jagna pije chude mleko i jada czcze serki. Nie ma pożytku z Łysuli. Chodzi więc w starej katance i starych trepkach.

Dobrze jej tak, skoro nie dba o Łysulę!

Król był głuchy na prośby królewny i zawołał:

— Zabiję tego śmiałka, jak zabiłem już niejednego, bo tylko ja jeden muszę być mądry!

Tymczasem Michałek siedzi w więzieniu i martwi się. Chce uciec, lecz nie wie jak. Właśnie wyjmuje ostatni kamyk i wyrzuca go przez okno.

— Niech się rozpęta straszna burza i zawierucha! — woła.

I w tej chwili rozpętała się straszna burza.

Walą się drzewa, biją pioruny, pękają skały, przewracają się domy, w końcu rozlatują się i mury Michałkowego więzienia.





— No, tym razem już na pewno nie dam się złapać ani czarownicy, ani nawet rycerzom króla Puku-Huku — krzyczy radośnie i ucieka co sił.

Kiedy Michałek uciekł z więzienia, nikt już za nim nie gonił. Czarownica i król byli tak przerażeni burzą, że drżeli ze strachu. Michałek szedł, szedł, aż nagle ujrzał wysoką górę. Na jej szczycie rosła śliczna roślina. Miała srebrne listeczki i złote kwiaty. Była to roślina mądrości.

Kiedy Michałek ją ujrzał, złożył ręce z zachwytu i zawołał:

— Ach, jaka jesteś piękna, roślinko! Nie żałuję tego wszystkiego, co przecierpiałem, by cię zdobyć. Teraz jesteś moją.

Wyciągnął rękę, aby ją zerwać.

**(d. c. n.)**






Na targ idzie
mały Grzesiek.
Dwa gołąbki
z domu niesie.
Siedmiu zbójów
żyło w borze.
Napadali
w każdej porze.

Nie czekali
czasu wiele.
Cap! złapali
zaraz Grzelę.
— Niechaj strawę
nam gotuje.
Jak dorośnie,
będzie zbójem.









Grześ list pisze
po kryjomu.
— Nieś, gołąbku,
list do domu.
Liścik czyta
babcia stara.
Do burmistrza
biegnie zaraz.

Dzielny burmistrz
z domu bieży.
— Niech tu przyjdzie
stu żołnierzy!
Uciekają
straszni zbóje.
Żołnierzykom
Grześ dziękuje.





# KAPLICZKA



Stoi za wsią kapliczka. Stara ona, stareńka. Sczerniała na słotach. Na bok się przechyliła. W ziemię wrasta z każdym rokiem.

— Dziadziu! Babciu! Ile ta kapliczka ma lat? — pytały dzieci najstarszych ludzi we wsi. I taką zawsze otrzymywały odpowiedź:

— Ile ma lat, tego nikt nie wie. Ale że stara ona, to stara. Polskich królów pamięta.

Dzieci szanowały kapliczkę-staruszkę. Trzebiły zielsko i chwasty obok niej. Stroiły ją w lecie kwiatami.

Pewnej nocy szalała burza. Obaliła stary płotek koło kapliczki.

— Trzeba nowy płot zmajstrować!

Mali chłopcy i duzi chłopcy zeszli się z żerdkami i sztachetami, z siekierkami i gwoździami. Zmajstrowali koło kapliczki piękny, nowy płot.

# JAŚ W LESIE



Jasio pastuszek
biega po lesie,
huka i krzyczy,
aż się las trzęsie.



Spłoszył dzięcioła,
sarnę, jeżyka.
Dzięcioł, jeż, sarna
w popłochu zmyka.



Jaś już nie krzyczy,
co tchu ucieka,
bo się przestraszył
dziwnego człeka.



A ten człek dziwny
to jest krasnalek,
dla zwierząt, ptaków
nie groźny wcale.

# ZGADUJEMY

## ROZSYPANKA

Z rozsypanych sylab „ła-sa-cyz-len-wro-nar-na-ig-o" ułożyć wyrazy, których pierwsze litery dadzą Wam nazwę pięknego polskiego miasta. Znaczenie wyrazów: 1 — ptak, 2 — służy do szycia, 3 — roślina, 4 — kwiat, 5 — owad.

## ZAGADKA

Macie taką
zagadkę:
kiedy słodkie —
to rzadkie.

Lecz się potem
dziw dzieje.
Jak kwaśnieje —
gęstnieje.



Było sobie pole. Część kupił Rafał. Postawił chatę, otoczył ją ogródkiem. Za parę lat resztę kupił Michał. Też zbudował chatę i założył ogródek. Która chata Rafała?

## ZAGADKA

Lew, król zwierząt, zachorował. Zeszły się zwierzęta i radzą, jak go wyleczyć.

— Rybkę królowi złowić — gada jedno.

— Niech miodu się napije — mówi drugie.

— Niech sałaty zje — radzi trzecie.

A wtem wolno, wolniusieńko przyszło jeszcze jedno maluśkie zwierzątko. I powiada:

— Pierogów z serem trzeba dać królowi. Zaraz będzie zdrów.

Jakie zwierzęta były u lwa?

TREŚĆ: „Morze" — L. Krzemieniecka. „Bajeczka" — M. Kownacka. „Jaś i kałamarz" — A. Rzeczyca. „O Krasuli i Łysuli" — W. Burek. „O Michałku, który został królem" — J. Morton. „Przygody Grzesia" — A. S. „Kapliczka" — B. Chrobat. „Jaś w lesie" — B. Chr.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA":

| W prenumeracie zbiorowej: | | W prenumer. pojedynczej: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie . . | — zł 40 gr | miesięcznie . . | — zł 60 gr |
| półrocznie . . | 2 „ — „ | półrocznie . . | 2 „ 75 „ |
| rocznie . . . | 3 „ 75 „ | rocznie . . . | 5 „ — „ |

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ulica Juliana Smulikowskiego 4.
Prenumeratę prosimy przesyłać blankietem P. K. O. Nr 6880.

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18, od godz. 9 rano do 7 wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 42, telefon 21-31, od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem.

Redaktorka: Anna Świrszczyńska. Kierownik artystyczny: Kazimierz Pieniążek.
Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polsk.: STANISŁAW KWIATKOWSKI.

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

MAŁY
Płomyczek




To ci grajek
z tego Franka!
Gra do tańca
na organkach.

Jak ci utnie
obertasa —
nie wytrzymasz,
będziesz hasał!